

GAZETA POLSKA

N^o 190

Biblioteka

Prenumerata w miejscu kwartal-
nie złtp. 12—miesięcznie złtp. 4.
Ner pojedynczy gr. 6.

Prenumerata na prowincji z opłatą
pocztową złtp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 14 Lipca 1828 roku w Poniedziałek.

WIADOMOŚCI KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

KRÓLESTWO POLSKIE. — Warszawa.

— W dniu wczorajszym to jest: w dzień urodzin N. Cesarzowy *Alexandry Fedorowny*, odbyło się solenne nabożeństwo w kościele S. Jana w obec władz rządowych, duchownych i licznie zgromadzonej publiczności Mszą ś. celebrował JW. JX. arcybiskup prymas i senator królestwa polskiego, po skończeniu której zaintonował hymn *Te Deum* za zdrowie i pomyślność N. cesarza i dostojnej jego rodziny. JW. Sobolewski minister prezydujący w radzie administracyjnej królestwa dawał obiad, wieczorem oświecono domy i dane było widowisko bezpłatne w teatrze.

— Bióra komisji rządowej sprawiedliwości, już są przeniesione do nowego lokalu tejże komisji, to jest do pałacu dotąd zwanego Rzązińskich przy ulicy Długiej.

Dokończenie mowy JW. de Linde, prezesa konsystorza jeneralnego wyznania ewangelickiego, mianej przy instalacji tegoż.

Organizacja komisji rządowej wyznań i oświecenia publicznego z roku 1821, chociaż w składzie swoim wyraźnie liczy dwóch członków dla wszelkich innych wyznań, atoli w dalszym rozwinięciu zupełnie ich pomija, niewyłączając bynajmniej ani ich praw, ani stosunków, tylko że art. 83 opiewa: »Na posiedzeniach rady ogólnej przywołanym być zawsze powinien członek tego wyznania, którego rzecz oddana została pod deliberację, lub inny trudniący się interesami tego wyznania.« Członki katolickie, terazniejsi prezesowie konsystorza, skoro organizacja takowa doszła ich wiadomości, uczynili natychmiast potrzebne przełożenie względem ekсклюzy swojej z posiedzeń administracyjnych komisji, tudzież względem niedokładności albo raczej dwuwykładności wspomnianego artykułu. JW. minister przekonawszy się o słuszności przełożenia, starał się trudności te usunąć przez urządzenie przedsessyjnych konferencji akatolickich w jeneralnej dyrekcji wyznań. Oddając z wdzięcznością sprawiedliwość jak najlepszym chęciom mianowicie terazniejszego tak skrupulatnie sumiennego JW. zastępcy jeneralnego dyrektora wyznań, atoli nie taimy tego, iż zawsze uczuć się nam dała niedogodność ekсклюzy od posiedzeń administracyjnych w właściwych nam przedmiotach; a zatem, tem więcej u-

miemy cenić artykuł 8 postanowienia: »Żaden przedmiot, dotyczący się którego z wyznań ewangelickich, decydowany nie będzie na posiedzeniach komisji rządowej wyznań i oświecenia, tak ogólnych, jak administracyjnych, bez poprzedniego wezwania na też posiedzenia obu prezesów konsystorza ewangelickiego, którzy wtedy zasiadać będą w składzie rzeczonyj komisji rządowej z głosem stanowczym.« Ustawa rządowa, jak wyżej słyszeliśmy, waruje: iż różność wyznań chrześcijańskich nie stanowi żadnej w używaniu praw cywilnych i politycznych; a zatem ewangelicy na wszelkich urzędach znajdować się mogą; przeczytany zaś artykuł najtłaskawszego postanowienia, możność tę przemienia w konieczność, że, bez ewangelickich prezesów, żaden przedmiot ewangelicki decydowanym nie będzie; zatem tu wyznanie to staje się *ecclesia in statu*, pozyskuje dla siebie udział w samym rządzie. Z jak sumienną troskliwością rozróżnionem zostało *jus maiestaticum circa sacra ab jure in sacra*, zostawionego wyznawcom, najlepiej dowodzi art. 7: »My król, oddzielnem postanowieniem naszym, przepiszemy atrybucje i władze konsystorza ewangelickiego i stosunki onego z komisją rządową wyznań religijnych i oświecenia publicznego jako z władzami duchownymi pośrednimi, z szczególnymi pastorami i gminami, tudzież władzami krajowemi: projekt postanowienia tego przez sam konsystorz jeneralny wypracowany, a przez komisją rządową wyznań i oświecenia roztrząsiony, do potwierdzenia naszego podany być ma.« Samym więc wyznawcom powierzono jest wypracowanie tego istotnego projektu, mającego dopiero wykazać: czém będzie w swoim rozwinięciu konsystorz jeneralny, który w postanowieniu samą tylko bytność odbiera; a tém chętniej nad nim pracować winni, gdy nie ufając własnej zdolności, oglądają się mogą na wasze światło, dostojni mężowie, przez których trafny rozbiór projekt dzisiejszego postanowienia tyle w dokładności swojej pozyskał.

Nakoniec, pociesza dobroczynny ten dekret, w art. 10 i 12, otwarciem miłych widoków na przyszłość, to przez zaprowadzenie konsystorzów prowincjonalnych, to przez pomnożenie konsystorza innych wyznań ewangelickich, łącząc z darami już udzielonemi zadatek dalszej najwyższej łaski.

Z sercem przejętém najżywszą wdzięcznością, wyrażamy tu uczucia nasze dla Najjaśniejszego MIKOŁAJA, cesarza wszech Rosji, króla a pana naszego miłości-

wego, błagając najwyższego dając wszelkiego dobra; by tak świetnie rozpoczętemu panowaniu Jego wciąż błogostawili; by, we wszystkich trudach, mocą swoją najwyższą go pokrzepiali; by w jak najdłuższe lata pozwolił nam cieszyć się jego ojcowiskiem panowaniem. Usiłowaniem zaś naszym najgorliwszemu będzie: okazać się godnymi udzielonych nam dobrodziejstw, usprawnić położone w nas zaufanie, i przykładać się, ile w naszej mocy, do osiągnięcia dobroczynnych widoków pomnożenia dobra krajowego.

Wam zaś, dostojni mężowie, powtarzamy winny hołd wdzięczności za dobroć prawdziwie obywatelską, z którą opiekować się racycie sprawami wyznawców składających znakomitą ważną część ludności krajowej, za troskliwość z którą każdy szczegół projektu do najśladawszego postanowienia poprawialiście, na koniec i za ten dowód życzliwości, którym, na tym tu miejscu, dnia dzisiejszego, instalacją generalnego konsystorza ewangelickiego zaszczyliście.

—Z dnia 11 na 12 w nocy w czasie burzy, pioruny wzniciły pożar w kilku miejscach w okolicach Warszawy w przestrzeni mil 2.

(Artykuł nadesłany).

Niema prawie dnia, któryby dotkliwych obywatelom nie zadał ciosów, w tych rzędzie mieści się i zawieszony bo w 51 roku życia zaszyły zgon Ignacego hrabi Stadnickiego.

Potomek starodawnego domu Sreniawitów, który prawie początkowej dziejów naszych zasięga kołębki; Związkami familijnymi ściśle z wielu najznakomitszymi i dostojnymi domami spokrewniony, przyjaźnią i obcowaniem ze wszystkimi połączony oddał ducha Bogu dnia 25 czerwca.

Z młodych lat zwyczajem ojców poterał się za granicą, gdzie zabrał ściłą przyjaźń z dotąd chlubnie wspomnianymi w Europie mężami. Wrócony do kraju, puścił się w zawód reprezentacyjnych usług, pośtem będąc na sejm wielki konfederacyjny 1812 r.; był w gronie tych wybranych, którzy do Wilna jeździli ówczesnemu władcy Francuzów tłumaczyć życzenia narodu; później prywatnemu oddany życiu, domowe zadanie umiał dla swoich uświęcić tą słodyczą pożycia, która w ciągłym obcowaniu wieńcem innych cnot staje się, a dla współobywateli tą razem wylaną a zawsze z godnością grzeczną uprzejmość łączącą ze staropolską gościnnością i otwartością, które go tak chlubnie znamionowały.

Cnoty te towarzyskie połączone rzadkiem dziś węzłem z nieugiętą pewnością charakteru, wystawiły go w oczach czcicieli w postaci jednego z tych wizerunków staropolskich familijnych obrazów, które do zaszczytnych łącząc się pamiątek wspomnieniami pełnymi chluby do przeszłości, a przykładem wzbudzając nadzieje do przyszłości należą. Liczne zgromadzenia przy duchowieństwie obywatele, uczeni i świętni, lubo żałobny pogrzeb cnotliwego. W czasie gdzie tak często obszerne wychwalają mniej zasłużonych, czytelnik oceni skape prawdziwej czułości wyrazy, jeżeli westchnie nad losem ówdoświadczonej żony, sierociątkich dzieci, straszaną rodziną, licznych domowników i zasnuwanych obywateli żgonem prawego, godną jego wymierzy mu nagrodę.

—Doświadczenie przekonało dotąd zapewne wszystkich trudniących się wychowaniem, iż takowe sama tylko troskliwość rodziców, i nieustająca ich baczość, zupełnie dobro dzieciom swoim nadać potrafi. Jakkolwiek od tego zależy wielka część miłej przyszłości rodziców, i samiej nawet pomysłowości narodu; przecież obok tysiącznych zatrudnień domowych, niepodobniestwem jest dla rodziców dopełnić całkowicie tak wielkiego zajęcia się. W tym razie zdaje się, iż najkorzystniejszy byłby podział pracy w ten sposób, iżby do rodziców należało czuwanie nad całym postępowaniem i tworzeniem się dziecka, rozwinięcie zaś władz umysłowych, powierzane było nauczycielom. Z tego więc względu, jeżeliby ta uwaga zdołała zwrócić na siebie oczy gruntownym wychowaniem swych dzieci trudniących się rodziców; i jeżeliby potrzebowano w drugim razie pomocy, bądź czy to w doprowadzeniu ucznia do jakiegokolwiek klasy, czy do uniwersytetu, bądź w innym jakim względzie, chętnieby się w oznaczonych godzinach podjął takowego obowiązku, zaręczając, iż usilność i gorliwość moja w tym razie, nie zawiodłyby nigdy oczekiwania zaszczykających mnie zaufaniem swoim rodziców. Życzący sobie dalszego w tej mierze porozumienia się, nadesłać mogą swój adres na ulicę S. Jana, Nro 16 na 3cie piętro od przodu, w każdym dniu od 2giej do 4tej.

—Ner 2 tomu V Sylwana wyszedł z druku. Obejmuje: 1.) Układ szczegółowy nauki zarządu lasów. 2.) O drzewie (dokończenie). 3.) O żubrze litewskim i polowaniu na niego. (dokończenie). 4.) Opisanie narzędzia mierniczego do mierzenia od oka odległości lub wysokości różnych przedmiotów. (z ryciną). 5.) O powstaniu osiki na wypaleniskach leśnych. 6.) Recenzja artykułu o potrzebie zachowania i pielęgnowania barci w naszych lasach. 7.) Uwiadomienie o możliwości pierwszych 3ch tomów Sylwana przez dawniejszą redakcję wydawane, mianowicie: tomu I. w księgarni N. Glikshberga w Warszawie, tomu zaś II. i III. teraźniejszej redakcji tego pisma. Następne tomy tak w redakcji jako i w księgarni Brzeziny w Warszawie nabyć i prenumerować można.

ANGLJA. — Ministrowie mieli otrzymać wiadomość, że wielokrotnie egipski włoży embargo na wszystkie okręty w Alexandrii. — Towarzystwo przyjaciół Greków w Nowym Jorku (północnej Ameryce) wysłało do Grecji statek z 50,000 dolarów.

FRANCJA. — Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 27 czerwca, wniósł minister skarbu dwa projekta do praw, jeden o wyznaczenie dla małych seminarjów na stypendja 1,200,000 fr. rocznie, drugi względem uposażenia izby parów, zmierzający do nadania parom zamiast pensji, majoratów.

—P. Sebastjani złożył w izbie deputowanych petycję 60 Korsykańów, proszących o przywrócenie sądów przysięgłych na ich wyspie. —Gazeta codzienna zapewnia, że kilku oficerów wojska wiary po dowództwem znanego Merino do Portugalji wyruszyło.

—Podług urzędowych doniesień z Marsylji, zapowiedziana została przez dowódcę eskadry francuzkiej blokadą Alexandrii.

(G B)

HISZPANJA. — Podług listów z Portugalji, zbliża się do Lizbony 20 pułków wojska powstańców. Korpusem, złożonym z 13 pułków, dowodzi generał Cadawal, przednią strażą generał Fous. — W okolicy Oyrellana da Viesia, w czasie burzy, która 6 godzin trwała, padały kamienie takiej wielkości, iż kilku ludzi i wszystkie trzody owiec w okolicy pozabijały. (G. B.)

KRAKOWSKA RZECZPOSPOLITA. — z *Krakowa 6 lipca.* — Na dniu 27 z. m. zjechał do naszego miasta J.W. JX. Woroniewicz arcybiskup warszawski, prymas i senator królestwa polskiego. W dzień śś. apostołów Piotra i Pawła, w kościele katedralnym w czasie mszy ś. czytanej przez J.W. JX. Zglenickiego biskupa Gortyńskiego, sufragana i archidjakona krakowskiego, przyjął palusz z rąk jego, poczem śpiewał sumę, a przy końcu nabożeństwa, przy ogłoszeniu odpustu, udzielił solenne błogosławieństwo licznemu zgromadzonemu ludowi. W czasie obrzędu żegnał od duchowieństwa J.W. arcybiskupa i prymasa, piękną mową J.W. JX. sufragana Zglenickiego; w pół summy znowu przemówił sam J.W. arcybiskup i głos jego był czuły i wymowny. Zgromadzone władze, J.W. prezes senatu rządzącego hr. Stanisław Wodzicki, senator królestwa polskiego, senat rządzący, duchowieństwo świeckie i zakonne, liczna i znakomita publiczność, lud wiernych, wszyscy ze łzami słuchali ten ostatni upominek i pożegnanie od swojego pasterza. Dwunastoletnie jego rządy tą djecezją, pałac biskupów krakowskich, w którym nam niezatartą pamięć swego jenzusza i wielkiej duszy zostawił, hojne wsparcia domów ubogich, wszystko przypominać będzie Krakowowi, i stratę jaką poniósł, i żal jakowy nie łatwo ukoji. Na dniu 4 b. m. wyjechał na powrót do Warszawy. Na administratora zaś djecezji, wybrała przewielebna kapituła katedralna krakowska, z grona swego, pierwszego z porządku prałata, J.W. JX. Karola Boromeusza Sarjusz Skórkowskiego, dziekana katedralnego krakowskiego. (G. K.)

NIEMCY. — Akademia sztuk pięknych w Berlinie, otworzy wystawę publiczną dzieł sztuki w miesiącu wrześniu. — Senat akademicki uniwersytetu w Giessen, relegował dnia 28 maja 47 uczniów. — Król J. pruski postanowił, aby do pułków nie przyjmowano dopóty młodzieży na kadetów, dopóki będą nadliczbowi podchorążowie. (G. B.)

PORTUGALJA. — z *Lizbony dnia 28 czerwca.* Po uznaniu przez stany Don Miguela za prawnego następcę tronu, odbyli ministrowie posiedzenie i postanowili prosić króla hiszpańskiego, aby domniemaną na stępczyni jego xjeźnię Beira, pozwolił pojechać z Madrytu do Lizbony. — Dnia 16 czerwca uwięziono wsi o milę od Lizbony, generała Pamplona, który się ukrywał tam od dni 15. Zamknięto go w tym samym więzieniu, w którym dnia 11 zakończył był życie Mello-Breyner. — Od niejakiego czasu szukała policja byłego ministra spraw zagranicznych P. Almeida, ale poszukiwania jej były nadaremne, a właśnie dowiedziano się, że P. Almeida w dniu wczorajszym na statek parowy wsiadł i do Anglii popłynął. (G. B.)

WYSPY JONSKIE. — Wychodząca w Korfu gazeta

umieściła następujący wyjątek z listu pisanego z pod Anatoliko: "Dnia 23 maja uderzyli Grecy na Anatoliko, ale nie tylko niedopięto swego zamiaru, ale nadto przez zgon kapitana Hastings, dowodzącego okrętu parowego Kartlerja, niepowetowaną ponieśli stratę. Dnia 5 maja opuścili Grecy stanowisko pod Dragomestre i posunęli się naprzód, aż ku Dioni. Dnia 13 poddana się załoga twierdzy Poro po trzydniowym oblężeniu i wraz z bronią i pakunkiem przyprowadzona została do Prewezy. Twierdza Anatoliko, którą z kolei oblegać przychodziło, w kilku dniach byłaby miała taki los, jaki spotkał twierdzę Poro, gdyby kapitan Kango, któremu obleganie ze strony lądowej było powierzono, ze stanowiska swego nie był się oddalił, i gdyby Turcy z Missolongi, korzystając z tej sposobności, twierdzę Anatoliko na 10 dni niebyli w żywność zaopatrzyli, podczas kiedy Grecy ze stanowiska S. Nicolo, ciągle do twierdzy strzelali. Dnia 16 maja przybył z Arty Veli Bej na czele blisko 1000 ludzi i w nocy uderzył na oszańcowanych pod S. Nicolo Greków, przy czem stracił 150 ludzi i kilku oficerów, gdy tymczasem Grecy ani jednego człowieka nie utracili. Ciemność nocy i niebaczność kapitana greckiego Staico, który pod pozorem dania podwładnym swoim pomocy, dozwolił Veli Bejowi wprowadzić do Anatoliko 50 mułów z żywnością. Dnia 23 maja przybliżyło się kilka statków greckich do palisad twierdzy Anatoliko i Grecy przypuścili do niej szturm od strony morza; zdawało się, że im pomyślnie pójdzie, gdy na nieszczęście zapalił się statek, na którym był znaczny zapas rać. Eksplozja sprawiła na innych statkach nieco zamieszania, któremu zapobiegając kapitan Hastings, dowódca całej floty, wysiadł z okrętu parowego Kartlerja i na czołwie udał się między uszykowane statki, aby zachęcić Greków do szturm. W ten czas to ugodziła go kula w lewą rękę przysamém ramieniu. Do tego nieszczęścia przyłączył się jeszcze zgon kapitana Andrea, Hidrjoty, który pod kapitanem Hastings flotyllą dowodził, wskazywało to sprawiło, że usiłowania Greków, którzy w tej rozprawie 6 ludzi mieli zabitych i 25 rannych, na niczem spęzły. Między pierwszymi znajduje się hr. Broglio, który dowodził oddziałem filhelonów. Kapitan Hastings, któremu niezwłocznie nie można było przynieść pomocy lekarskiej, przywieziony był dnia 1 czerwca do lazaretu w Zante, ale w pół godziny zakończył on tam życie wśród bolesnych kurezów, załowany od wszystkich, którzy go znali.

— List z Korfu pisany, donosi: Dnia 1 czerwca zawiązał tu bryg turecki, pod eskortą bryga francuzkiego i parlamentarzem Ibrahima na pokładzie. Parlamentarz ten jest bliskim krewnym Ibrahima i najstarszym w stopniu generałem w jego wojsku. Mówią, że przywiózł lordowi kommissarzowi propozycje względem ustąpienia z Morei. Lord kommissarz musiał przyjąć te propozycje, albowiem pozwolił zawinąć do Modonu statkom z żywnością wysłanym z Alexandrii. Dnia 3 czerwca bryg wspomniany odplynął na powrót z depeszami do Ibrahima. — Podług listu z Alexandrii d. 22 maja pisanego, ogłoszono kadry sprzymierzone blokadę wojenną portu tamiejszego, tak, iż żadna wyprawa do Morei być z wojskiem, bądź z żywnością nie przyjdzie już zapewne do skutku. Wszelako blokada, jako li wojenna, nie przerywa stosunków handlowych z Alexandrią.

—Z rozkazu sułtana wydrukowano w Stambule na początku czerwca pismo, pod tytułem: *Ustalenie przysługujących zwycięstw*. Ściąga się ono do zniesienia janczarów, i ma na celu okazać narodowi, że jedynie zniesienie tej korporacji zapewni mogło Turcji ocalenie. — Dragoman reisfendego przyniósł dnia 4 czerwca posłowi niderlandzkiemu manifest Porty; poseł odczytał pismo, oświadczył dragomanowi, że wezwanie posłów do Stambułu, tak, jak wszelkie nadzieje pokoju ze strony Porty, było tylko złudzeniem; na co dragoman odpowiedział, że Porta nie może inaczej postępować, przekonana będąc o sprawiedliwości swojej sprawy. (G. H.)

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

Wyjtki z wypisu podróży odbytej z Galicji przez Czechy do Wiednia, we wrześniu i październiku r. z. przez pewnego Polaka z Galicji.
(Ciąg dalszy).

Oko tonie w różnaitości przedmiotów, które mu się na raz i ze wszystkich stron przedstawiają. Chciałoby i całość ogarnąć w jednym połączając obrazie, i nie utracić żadnego z tych romantycznych, powabnych ujmujących widoków, które się z każdym zmieniają krokiem. Widok całego miasta jest prawdziwie wspaniałym, część tylko żydowska nie postępuje, niema dachówki, zaniedbana, reszta wszystko ubezpieczone. Mnóstwo wież sterczących, pysznych gmachów. Most ta główna ozdoba miasta, prześlicznie zład się wydaje. Dla myślnów, które wzdłuż brzegów gęsto rozłożone, wiele tam przerzyna rzekę, śród nich służy, któremi śmiałki tylko z czółnami w pienistą otchłań się puszczają. Naokoło miasta ciągną się szanice, tak, że Praga łatwo być może warownią. Ztąd widać jeszcze do koła okopy Fryderyka Wiel: straszego wroga Pragi w siedmioletniej wojnie. Zwiedziwszy jeszcze cesarski ogród, który swojemu nazwisku wcale nie odpowiada, spuściłem się na dół, aby się znowu przez Mołdawę do miasta przeprawić. Od przewozu płaci każda osoba po 1 gracji; za to można tu widzieć galerję przecudownych żywych obrazów. Przeprawa jest poniżej mostu. Widok przez każdą arkadę w górę jest osobnym romantycznym landszaftem, zwierciadlana przestrzeń pośród wysep zachwyca różnaitością prześlicznych malowideł nieporównanego pendzla natury, które za każdym poruszeniem wiosła, i barwy i przedmioty zmieniają. Mołdawa równa się wieśle pod Warszawą, ale widoki które się tu przedstawiają rozkoszującemu oku, i wrażenia, jakie sprawują, są nad wszelkie porównanie.

Nie mało cię zastanawiać musi, iż dotąd nie ci nie wspominam o teatrze pragskim, widząc zwłaszcza, że przedmiot ten tyle cię interessuje. Lecz niechciłem mnie w tém winić. Naprzód, szczerze wyznaję, iż niema mi ci co donieść, coby godnym było takiego jak ty znawcy; powtóre, należało mi przecież wprzód kilka przynajmniej widzieć przedstawień, nim mogłem mieć prawo przestać ci moje uwagi. Teatr tutejszy jest piękny i wspaniałą budową, w roku 1763 przez ówczesnego burgrabiego Pragi hr. Nostitz wystawianą. Ró-

wnie zewnętrzny kształt i przyozdobienia, jak i urządzenie wewnętrzne, stawiają go w rzędzie znakomych przybytków Talji. Na przodzie napis: *Musis et patriae*. Do środka prowadzi kilka wchodów, już dla wygody publiczności, już na przypadek ognia dla pewniejszego ratunku. W tym samym celu znajdują się z tyłu sceny duże wrota, któremi także przy wojskowych lub wystawnych sztukach, konie i potrzebne maszyny wprowadzają. Na pierwszym wstępie wewnętrzny skład teatru uderza podobieństwem do warszawskiego; lecz pragski jest wspanialszy i większy, scenę ma obszerniejszą i więcej widzów mieścić może. W zimie ogrzany jest kanałami, dziewięć lamp oświeca go dostatecznie, nad kurtyną umieszczony jest zegar. Za jedną wadę uważałbym zbytnią jego wysokość, przez co gubi się głos aktorów, a częstokroć sztuka artysty wiele na tém traci, w miejscach szczególnie, gdzie przemiana uczuć wymaga rozmaitej modyfikacji głosu w siłę i wyrazie? Balet *Trzech kochanków*, był pierwszym widowkiem, któremu byłem obecny. Widziałem w niem rzadkić zręczności tancerza, mistrza w groteskach, P. Tenzt. Drugim przedstawieniem była *Gabrijela*, drama podług Walerji PP. Scribe i Melesville przerobiona, sztuka dla widzów lubiących rozczerzenie i rzewność. W roli Gabrijeli zajmowała mnie panna Wagner szczepnością gry swojej. Jej twarz ujmująca, głos miły i powabny, wyraz akcji, zdają się być tej artystce umysłnie do takich słodkich charakterów od natury dane. Tegoż wieczora popisował się także na fortepianie trzy-nastoletni Berlińczyk Wörlitzer; skoro ten laury zbierać tu może, tedy talent naszego Krogulsia mało oceniony. I opera nie wyszczególnia się tu żadnym znakomitym talentem. W Don Juanie słyszałem głos do-tyś przyjemny pana Podhorskiego, który w rolach heroicznych i pierwszych amantów, ma tu celować; lecz owa gra bez życia, bez harakteru, z jaką pan Podhorski rolę Don Juana oddawał, nie okazywała bynajmniej myślącego artysty. W Zerlince występowała panna Panił spiewaczka c. k. nadwornej opery wiedeńskiej, lecz z jej głosu i gry nie można powziąć wyobrażenia o operze w stolicy Austrii. Tu celuje pani Ernst, gra, głosem i wdziękami. Ostawiłem przedstawieniem przed wyjazdem moim z Pragi, był *Kameleon*, jedna z lepszych komedji Becka, ale i w tym zawodzić nie mogę złożyć hołdu talentom sceny tułczej. Jedna tylko panna Wagner dobija się z chwałą o podwójny wieniec Talji i Melpomeny. Szczególniejszym zdarzeniem, w czterech przedstawieniach widziałem tu cztery rodzaje scenicznych widowisk: balet, dramę, operę i komedję. Nie upoważnia mnie to wcale do ogólnego o teatrze pragskim wyroku, nie wacham się jednak wyznać, iż z żadnego z tych czterech widowisk nie byłem zadowolniony, najwięcej jednak z baletu. Nie wręście dziwnego, że tu artystów pierwszego rzędu szukać nie można. Siedztwo Wiednia działa niekorzystnie na scenę tułczą; wszystko, co z talentem, spieszy do stolicy Austrii; tam, gdzie nawet poblizsze wioski mają swoje teatry. Niedawno jeszcze jaśniała tu pani Schröder; teraz jest w Wiedniu, gdzie w rolach Fedry, Lady Makbet, Mero-py i t. p. jest ozdoba nadwornego teatru.

Do dalszego numeru tu dotęcza się do Ber. Dziennika obwieszczeń.